

Grzechy główne organizacji pozarządowych

czyli o co chodzi z tą etyką...

W ramach Pozarządowej Akademii Finansów i Zarządzania odbywają się spotkania dotyczące zagadnień etycznych w działalności organizacji pozarządowych. Wyraźnie widać, że osoby uczestniczące w tych spotkaniach nie bardzo umieją określić, o czym właściwie jest mowa. Spróbujemy to wyjaśnić i odpowiedzieć na pytanie zasadnicze: „dlaczego przestrzegamy 10 przykazań”? Pytanie to dotyczy również tych, którzy za sprawą swoich poglądów czy wyznawanej wiary wcale nie czują się zobligowani do poznania dekalogu. A zatem – czy zasada „nie kradnij” jest czymś innym niż norma prawna zakazująca przywłaszczania sobie cudzych rzeczy i przewidująca sankcję za taki czyn? Inaczej mówiąc – czy nie kradniemy dlatego, że grozi nam za to kara (bo gdyby nie groziła...), czy też wkracza tu...

...etyka pracy w organizacjach?

Niezależnie od tego, czy jesteśmy pracownikiem czy wolontariuszem w organizacji, wiemy, że nie należy oszukiwać, wykorzystywać majątku organizacji do prywatnych celów, trzeba natomiast wywiązywać się z przyjętych na siebie zobowiązań, a pracę wykonywać z należytą starannością. Jednak praca w organizacji (płatna czy społeczna) nakłada na nas **dodatkowe** wymagania, które można – i chyba warto – zapisywać w kodeksach etycznych. Warto określić, jak powinien się zachować w specyficznej dla jego profesji sytuacji urzędnik, jak lekarz, jak pielęgniarka, jak celnik. W organizacjach też mamy swoje zasady. Można sobie wyobrazić sytuacje, w których praca dla organizacji wymusza dokonywanie „nieczystych” wyborów etycznych.

1. Do fundacji przychodzi osoba, która szuka pomocy finansowej dla swojego chorego na raka dziecka, a nasza organizacja zajmuje się jedynie dziećmi z zespołem Downa. Jako osoba prywatna możemy ją wspomóc datkiem lub radą, lecz jako przedstawiciele instytucji praktycznie nic nie możemy zrobić – nie możemy przeznaczyć pieniędzy zebranych dla dzieci z zespołem Downa – nawet na rzecz bardziej chorego dziecka. A może jest jakieś wyjście? Czy możliwe jest, abyśmy usprawiedliwiali się przed sponsorem z nierozliczenia pieniędzy (np. na zabawki) koniecznością wsparcia osoby pilnie potrzebującej pomocy?

2. Co innego, gdy do takiej pomocy obliguje nas nasza misja. Ale i tu często sytuacja nie jest czysta moralnie. Czy jeżeli w danej chwili nie mamy środków finansowych na taką pomoc, jesteśmy automatycznie rozgrzeszeni, czy też należy najpierw pomóc potrzebującemu, rezygnując np. z wypłaty dla księgowej (o ile w ogóle jakieś pieniądze mamy na koncie) za jej pracę?

3. Co zrobić z kolei, gdy wniosek o niezbędną, według nas, pomoc dla potrzebującej osoby nie zostanie przyjęty w demokratycznych procedurach decyzyjnych? Albo odwrotnie, ktoś wbrew woli większości będzie realizować w ramach organizacji cele ze wszelkich miar chwalebne? Przecież reprezentując instytucję musimy stosować inne zasady działania niż w sytuacji indywidualnej. I nie oznacza to rezygnacji z własnych przekonań – jeśli nasze sumienie protestuje, możemy zrezygnować z funkcji, etatu, możemy sprawę nagłaśniać, walczyć. A jasno sformułowane zasady działania w organizacji pozarządowej mogą się w tym wypadku przydać. Etyka trzeciego sektora określa bowiem standardy dla instytucji. W tym kontekście problem jawi się nam nie jako spór wokół miłości bliźniego, lecz jako dylematy instytucjonalizacji konkretnej pomocy.

Karta zasad i grzechy główne trzeciego sektora

Karta Zasad Działania Organizacji Pozarządowych, od 1996 roku, kiedy to została uchwalona, nie była nowelizowana. Wygląda więc na to, że dobrze pełni swoją rolę jako podstawa etycznego działania w organizacjach. Mimo to wydaje się, że czas rozpocząć debatę nad jej rozszerzeniem. Mam nadzieję, że duża ilość programów dotyczących standardów (w tym projekt realizowany przez FRSO, OFOP i SLLGO „Jawnie, przejrzysto, odpowiedzialnie”) pozwoli na powrót debaty na ten temat. Ja chciałbym zwrócić uwagę na jeden punkt, którego brak wydaje się być dotkliwy. Wyszło to na jaw np.

przy okazji dyskusji na temat standardów działań organizacji rzeczniczych. Wydaje się konieczne zapisanie w Karcie Zasad takiego punktu:

Organizacje powinny podejmować zadania na miarę kompetencji i możliwości, wywiązywać się z umów i zobowiązań, dbać o wysoką jakość realizowanych działań.

Dekalogowi towarzyszy siedem grzechów głównych, Karta Zasad wymagałaby zatem stworzenia listy głównych grzechów organizacji pozarządowych. Poniższa propozycja, choć pewnie nie jest doskonała, być może przyczyni się do sformułowania takiej listy.

1. Pozorność działań

Ten grzech przybierać może różne formy. Np. organizacja działa tylko po to, by działać (bo ma na to pieniądze), a nie po to, by coś zrobić. Ma wielkie cele, a realizuje jakieś drobne programy, wprowadzając w ten sposób w błąd swoich beneficjentów. Udaje efektywność np. poprzez zakładanie celów, które i tak już osiągnęła. Korzysta z tego, że łatwiej jest zdobyć pieniądze np. na kampanię reklamową wspomagającą biedne dzieci, niż pomóc konkretnemu dziecku.

2. Marnotrawstwo

Pozorność działań sama w sobie jest marnotrawstwem ludzkiej energii, zdobytych środków. Jednak zdarza się, że organizacje i w inny sposób popełniają grzech marnotrawstwa. Dostosowują wydatki do zapisów umowy, a nie do rzeczywistych potrzeb, wykorzystują publiczne (społeczne) środki do realizacji prywatnych celów. Efekty projektów, które są niby publiczne chowają na dole szuflady, bo może się kiedyś przydadzą i na wszelki wypadek nie pozwolą z nich korzystać nikomu innemu.

3. Zależność

Organizacje chwają się swoją niezależnością, ale często jest to niezależność w sferze gestów i deklaracji. Uzależnione od źródeł finansowania organizacje boją się wyrazić swoje zdanie (czasem nawet mieć swoje zdanie), akceptując warunki, które narzucają sponsorzy. Organizacje, które realizują nie swoje cele, które w istocie nie są ani pozarządowe, ani niekomercyjne nie należą do wyjątków

4. Chciwość

Organizacje często zaczynają myśleć kategoriami rynkowymi. – co się opłaca, a co nie. „Niewidzialna ręka” rynku być może doskonale kieruje przedsiębiorstwami biznesowymi, ale dla organizacji pozarządowych jest czymś zabójczym. Zwłaszcza jeśli zaczynają ocenić wagę sprawy po ilości pieniędzy dostępnych na rynku na jej rozwiązanie.

5. Bezideowość

Z zależności i chciwości rodzi się kolejne niebezpieczeństwo, jakim jest bezideowość. Parafrazując wieszczę – „cecha taka w administracji zasługą, w organizacji grzechem”. Zimna, profesjonalna organizacja pozarządowa to albo tylko przedłużenie publicznej administracji, albo maszynka do realizowania dowolnych zleceń.

6. Pycha

Jednak i ideowość może być też grzechem głównym, jeśli przemienia się w pychę. Wiele organizacji czuje, że ponieważ robią coś dobrze, to nikt inny nie ma prawa tego robić. Jesteśmy najlepsi w Polsce, mamy dobre rozwiązania, umiemy to. Nam należy się uznanie, hołdy i... oczywiście pieniądze. Potocznie zwie się to „obsikiwaniem terenu”. Co więcej, pycha ta nie wynika z rzeczywistych rezultatów pracy, ale ze skuteczności kontaktów ze sponsorami. Dają mi, więc jestem dobry.

Czy te sześć grzechów, to grzechy główne? Czy nie ma ich więcej? Zapraszamy do dyskusji!

Opracował: **Piotr Frączak**